

**OLGA PAWLUK**

Uniwersytet Śląski  
Polska

Zaporoski Instytut Ekonomii i Technologii Informatycznych  
Ukraina

## **CO TO ZNACZY BYĆ POLONISTĄ NA POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ UKRAINIE?**

---

---

UKRAINA JEST KRAJEM WIELOKULTUROWYM I WIELOETNICZNYM, POZA TYM ŁĄCZY BARDZO ODMIENNE OD SIEBIE TERENY WSCHODNIE I ZACHODNIE, KTÓRE PRZEZ DŁUGI CZAS ZNAJDOWAŁY SIĘ POD WPŁYWEM DWÓCH CAŁKOWICIE ODMIENNYCH KULTUR I SYSTEMÓW WARTOŚCI. BYĆ POLAKIEM NA TERENACH POSTTOTALITARNYCH NIE JEST ŁATWO. ODNOŚI SIĘ TO ZWŁASZCZA DO POLAKÓW MIESZKAJĄCYCH NA TERENACH POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ UKRAINY, GDZIE WEDŁUG STATYSTYK MIESZKA PONAD 130 RÓŻNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH, POZA TYM ODLEGŁOŚĆ TEJ CZĘŚCI UKRAINY OD POLSKI WYNOŚI PONAD 1000 KM. WŁAŚNIE DLATEGO POLSKA MNIEJSZOŚĆ NARODOWA ZAMIESZKUJĄCA TE TERENY JEST GODNA WIELKIEGO ZAINTERESOWANIA. JEŻELI TAK BARDZO SKOMPLIKOWANE JEST TAM BYCIE POLAKIEM, TO JESZCZE TRUDNIEJ JEST TAM BYĆ POLONISTĄ I PROPAGOWAĆ POLSKI JĘZYK, POLSKĄ LITERATURĘ I KULTURĘ. TAKA DZIAŁALNOŚĆ BYŁA KŁOPOTLIWA ZWŁASZCZA W CZASACH RADZIECKICH, NIE TYLE Z POWODU „DZIEDZICTWA RADZIECKIEGO”, ILE ZE WZGLĘDU NA NIEWIELKĄ LICZBĘ OSÓB ZNAJĄCYCH JĘZYK POLSKI NA TYCH TERENACH. ZRESZTĄ TAKŻE DZISIAJ TRUDNO ZNALEZĆ TAKICH SPECJALISTÓW, MIMO ŻE SYTUACJA POLITYCZNA NA UKRAINIE SIĘ ZMieniła. Jednak zaznaczyć trzeba, że zawsze w tych regionach były osoby, które nie tylko doskonale znały język polski (jako język ojczysty), ale nie bały się go propagować. Z całą pewnością można wymienić kilku takich wybitnych polonistów. Aby ocalić ich od zapomnienia, chcę przedstawić jednego z nich: językoznawcę odznaczonego medalem „Zasłużony dla kultury polskiej”, śp. prof. Jerzego Rozenbauma. Profesor Rozenbaum urodził się w Warszawie, studiował na Sorbonie, potem doświadczył okrucieństwa obozów stalinowskich, lecz zawsze czuł się Polakiem. Jerzy Rozenbaum ma wielkie zasługi dla odrodzenia i promowania kultury polskiej, między innymi napisał podręcznik do literatury polskiej, który w czasach radzieckich, niestety, nie miał szans na wydanie, nie opublikowano go zresztą do dziś, choć obecnie decydują o tym raczej powody finansowe niż polityczne.

Jerzy Rozenbaum urodził się 24 sierpnia 1918 r. w Warszawie jako syn producenta tapet. Pochodził z katolickiej, bardzo kulturalnej rodziny, w której interesowano się polityką, sztuką oraz teatrem. Od dziecka przejawiał zainteresowanie językami obcymi, biegle znał niemiecki, angielski, czeski, a potem także nauczył się łaciny i języka francuskiego. Lata gimnazjalne Rozenbauma przypadły na okres kształtowania się niepodległego państwa polskiego, powszechny wtedy był duch patriotyzmu, w którym dorastała ówczesna młodzież. Po ukończeniu gimnazjum wyjechał na studia na uczelni technicznej do Belgii, ale nie chciał być chemikiem i kontynuować rodzinnego biznesu, dlatego po roku studiów na politechnice w Belgii podjął studia na Sorbonie we Francji na Wydziale Medycznym. W tym czasie prowadzili tam zajęcia tacy legendarni dziś wykładowcy, jak: Frédéric Joliot-Curie i Romain Rolland. Prof. Rozenbaum czasami mówił o swoich byłych wykładowcach, choć najczęściej wspominał nauczycieli z warszawskiego gimnazjum „Spójnia”. W 1939 roku na wakacje wrócił do Warszawy, gdzie zastała go II wojna światowa. Nie ma potrzeby, aby opowiadać szczegółowo w tym miejscu, jak dostał się do łagrów stalinowskich w Workucie, gdzie przetrwał jedynie dzięki wierze w Boga i swoim umiejętnościom medycznym, co opisał, będąc już profesorem, we wspomnieniach, częściowo opublikowanych w 1993 roku<sup>1</sup>. Na swojej drodze spotkał wielu ludzi, którzy wywarli wpływ na jego życie. Warto tu zacytować kilka słów, które Jerzy Rozenbaum zanotował w nieopublikowanym podręczniku do literatury polskiej: „Po klęsce wrześniowej 1939 roku pojawił się on [W. Broniewski – O.P.] we Lwowie, gdzie został aresztowany przez władze sowieckie. Po wyjściu z więzienia poszedł razem z armią generała Andersa na Bliski Wschód”<sup>2</sup>. W noc przed odejściem z armią Andersa w namiocie tuż przy samej granicy perskiej poeta podarował Rozenbaumowi kartkę z notesu, na której napisany był następujący tekst:

Jakie ciężkie są w życiu drogi,  
 I już zewsząd czai się rozpacz.  
 O dalekim, minionym, drogim  
 Powiedz, serce, albo się rozplącz.  
 I tak miło mi o tamtej ziemi  
 Myśleć czasem, idąc przez życie,  
 Żem nauczył się tam słów, któremi  
 Umieć kochać, i cierpieć, i bić się.  
 Dzięki, dzięki za każde słowo,  
 Dobrzy ludzie z dziecięcych wspomnień,  
 Niech wam szumi wiślanie, sosnowo  
 Wiatr, co ślady tam zamiótł po mnie.

1941

<sup>1</sup> „Dziennik Kijowski” 1993, nr 6.

<sup>2</sup> Maszynopis podręcznika znajduje się w moim prywatnym archiwum.

Wiele lat później okazało się, że te słowa zostały włączone do wiersza poety zatytułowanego *Miasto rodzinne*<sup>3</sup>.

Kartkę z urywkiem tego wiersza Władysława Broniewskiego, starą, pożółkłą, wielokrotnie czytaną i pokazywaną, widziałam osobiście w notatniku profesora Rozenbauma, tak jak widziało ją wielu innych ludzi, którzy chcieli dołączyć do „głosu z Polski”. Można górnolotnie stwierdzić, że było to niczym dotknięcie żywej polskiej historii. Bowiem jak żywa historia chodził po ulicach Zaporozża niewysoki, elegancki pan, który jakby przez sam fakt swojego istnienia promował polską kulturę. Studenci mówili o nim „nasz Jerzyk”, „nasz Francuz”, a on sam nazywał siebie z humorem „krzak róż” ze względu na swoje nazwisko. Jeden z pierwszych jego uczniów pisał o nim 60 lat później: „Nasz Francuz był absolutnie niepodobny do innych naszych nauczycieli: nie było w nim żadnej udawanej srogości, miał śmieszny dla nas akcent w rosyjskich słowach i jakąś nieuchwytną miękkość dźwięków”<sup>4</sup>. A inny student z rocznika 1977 wspomina: „szczodrzej dzielił się ze studentami wspomnieniami o swej młodości”<sup>5</sup>.

Należałoby w tym miejscu wrócić do problemów etnicznych, kulturowych i politycznych zaporoskiego „Przyazowia” (terenów nad Morzem Azowskim) na wschodzie Ukrainy – terenu znanego Polakom z Sienkiewiczowskiej trylogii. Pragnę pokazać, jaki był ten teren wtedy, gdy trafił tu Jerzy Rozenbaum, chcę opowiedzieć, kiedy i jak odbywało się odrodzenie oraz promowanie polskości w tym regionie. Cechą charakterystyczną obszarów południowo-wschodniej Ukrainy od wieków była wielokulturowość. W XV i XVI wieku na ziemi zaporoskiej, jako na tereny słabo zaludnione, przybywali osadnicy z różnych polskich krain, np. z Małopolski, Mazowsza, Wielkopolski. Początek lat 70. XVIII stulecia oraz pierwsza połowa XIX wieku naznaczone były państwową polityką caratu rosyjskiego, polegającą m.in. na przymusowym przesiedlaniu robotników, by pracowali w odpowiednich przedsiębiorstwach przemysłowych. Zaporozże było i jest typowym miastem przemysłowym południowo-wschodniej Ukrainy, tereny te zawsze były silnie zindustrializowane, więc przemysł wciąż potrzebował nowych pracowników. Sowietyzacja i rusyfikacja objęły całą Republikę Ukraińską (jak i inne republiki Związku Radzieckiego). Prześladowania etniczne dotyczyły także Ukraińców; mieli oni zatracić swoją tożsamość etniczną, a także język ojczysty. Proces rusyfikacji, asymilacji i wynaradawiania mniejszości narodowych trwał przez cały okres istnienia Związku Radzieckiego. Na terenach południowo-wschodniej Ukrainy cel ten w dużym stopniu został osiągnięty, w wyniku dalszej sowietyzacji ludność tego regionu ulegała coraz większej asymilacji

<sup>3</sup> Z niepublikowanych zapisków J. Rozenbauma.

<sup>4</sup> Książka wydana w dwóch językach: polskim i rosyjskim. O. Pawluk, *Losy Polaków, Zaporozże: Dikoe pole / Дикое Поле*, 2006, s. 54.

<sup>5</sup> Tamże, s. 60.

i rusyfikacji. Polacy zawierali mieszane związki małżeńskie, byli pozbawieni dostępu do szkół z polskim językiem nauczania, nie było tu kościoła rzymskokatolickiego (zresztą cerkwi prawosławnej także nie) ani żadnych organizacji społecznych i kulturalnych, więc asymilacja była tym szybsza. Duży wpływ na ten stan rzeczy miała także wewnętrzna emigracja zarobkowa, napływ ludności z innych republik radzieckich, niwelowanie odrębności narodowych, niszczenie poczucia odrębnej identyfikacji. Przez kilka dziesięcioleci – w czasach ZSRR – językiem państwowym na Ukrainie był rosyjski, chociaż oficjalnie można było też posługiwać się ukraińskim. Na południowo-wschodniej Ukrainie, w tym w obwodach dnepropietrowskim, zaporoskim, donieckim, ługańskim, w których mieszka – jak już wspomniałam – ponad 130 różnych mniejszości narodowych (zwłaszcza na obszarach najbardziej uprzemysłowionych), posługiwano się językiem rosyjskim nie tylko jako językiem prestiżowym, często był to po prostu wspólny język pracowników o różnych pochodzeniu czy przynależności narodowej i etnicznej, sąsiadów, nawet język małżeństw mieszanych. Nierzadko uważano rosyjski za język ojczysty. Sprzyjał temu fakt, że na wschodniej Ukrainie największą po Ukraińcach narodowością byli i są nadal Rosjanie. Język rosyjski na Ukrainie nie jest wyłącznie językiem mniejszości rosyjskiej, ale także dużej liczby Ukraińców, Żydów, Polaków. Asymilacji językowej sprzyjało wykorzenienie i brak związków ze wspólnotą narodową. Na tych terenach związki międzypokoleniowe, podobnie jak w całym Związku Radzieckim, ulegały często zerwaniu. Po zakończeniu drugiej wojny światowej rozpoczęły się migracje, a także deportacje ludności. W przemysłowym Zaporozżu brakowało pracowników. Społeczność Związku Radzieckiego, według opinii moskiewskich specjalistów (politologów, socjologów), miała być „przetworzona na masę ludnościową”, pozbawioną historycznie ukształtowanej struktury. Owej „masie” nadawano taki charakter, aby władza mogła ją maksymalnie sterować. Druga wojna światowa zmieniła strukturę narodowościową Ukrainy, a zwłaszcza jej południowo-wschodniej części. Poważne straty odnotowały społeczności mniejszościowe Niemców, Żydów, Polaków, Tatarów. Obszar ten stawał się coraz wyraźniej rosyjskojęzyczny. Język rosyjski wypierał języki mniejszości narodowo-etnicznych.

Jerzy Rozenbaum, po odbyciu wyroku w stalinowskich łagrach (z których został zwolniony przedterminowo w związku z zawarciem w Londynie ugody między ZSSR a polskim rządem) oraz pobycie w Buzuluğu, gdzie tworzyła się armia Andersa, w październiku 1944 roku trafił do Zaporozża. Do 1946 roku pracował w poradni medycznej dla kobiet, potem odesłano go do pracy w zaporoskiej szkole średniej nr 13 w charakterze wykładowcy języka francuskiego. Pracował tu przez 16 lat. W tym czasie studiował zaocznie filologię francuską na Uniwersytecie Charkowskim, którą ukończył w dwa lata zamiast w ciągu regulaminowych pięciu – i od razu zrobił doktorat.

Ludność polska na wschodzie Ukrainy, w tym w Zaporozżu, zawsze żyła w wielkim rozproszeniu, a w czasach radzieckich – o czym już wspominałam – była pozbawiona kościoła rzymskokatolickiego, szkół z polskim językiem nauczania oraz jakichkolwiek możliwości zrzeszania się. Zmiana takiego stanu rzeczy stała się głównym motywem działalności Jerzego Rozenbauma. Według spisu ludności z 1959 roku na terytorium Ukrainy mieszkały blisko 42 miliony ludzi, w tym także mniejszość narodowa polska, która stanowiła 0,9% ogółu ludności. Rozmowy z reprezentantami najstarszego pokolenia Polaków (pamiętającymi deportacje i przesiedlenia), mieszkającymi do dziś na wschodniej Ukrainie, potwierdziły fakty, że niekiedy byli oni zmuszeni do deklarowania innej niż odczuwana narodowości, niekiedy zmieniano im ją w dokumentach bez ich wiedzy, czasem sami zatajali swoją narodowość w obawie przed represjami. Polacy, jak i przedstawiciele innych narodowości, ukrywali swą faktyczną tożsamość, deklarowali najczęściej, że są Rosjanami. Rodzice często nadawali dzieciom typowo rosyjskie imiona, aby w ten sposób ukryć polskość. Dzieci z mieszanych małżeństw bardzo często nie uważały się już za Polaków. Wprawdzie dla Polaków, którzy osiedlili się na terenach południowo-wschodniej Ukrainy, językiem ojczystym był język polski lub jego odmiana kresowa, ale zmiana warunków życia, represje stalinowskie spowodowały, że w małżeństwach mieszanych przestawali oni używać języka ojczystego na rzecz języka rosyjskiego, który zresztą nadal funkcjonuje w ich życiu rodzinnym (zatem stał się językiem pierwszym w znaczeniu funkcjonalności). Najstarsze pokolenie Polaków jeszcze tylko w wyjątkowych sytuacjach używa języka ojczystego (polskiego), dla ich dzieci językiem ojczystym stał się już wyłącznie język rosyjski. Na wschodzie Ukrainy przyznanie się do narodowości polskiej wymagało niegdyś dużej odwagi. O sytuacji językowej na Ukrainie wschodniej tak pisze Helena Krasowska:

Polacy na Ukrainie wschodniej pozbyli się polskiego języka jako ojczystego na rzecz języka rosyjskiego. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest nie tylko etniczna struktura ludności tego regionu, ale również praktykowana i narzucana przez władze polityka językowa oraz wynikające z tej polityki funkcje każdego z używanych języków, ich prestiż i zakres użycia<sup>6</sup>.

Do 1990 roku językiem państwowym na Ukrainie – o czym już była mowa – był język rosyjski, w urzędach dokumentację prowadzono wyłącznie po rosyjsku. Zatem polityka językowa na Ukrainie po uzyskaniu przez nią niepodległości była i jest bardzo skomplikowana, choć należy podkreślić, że niepodległość Ukrainy umożliwiła wszystkim narodowościom uzyskanie swoich praw. Pod koniec lat 80. zaczęły tworzyć się stowarzyszenia mniejszości narodowych, dotyczy to

---

<sup>6</sup> H. Krasowska, *Problematyka socjolingwistyczna mniejszości polskiej na południowo-wschodniej Ukrainie*, w: *Fenomen pogranicz kulturowych: współczesne tendencje*, red. L. Suchomłynow, Donieck: Jugo-Wostok / Юго-Восток, 2008, s. 95.

również aktywizacji ruchu polonijnego. Uzyskanie suwerenności przez Ukrainę miało pozytywny wpływ na losy i sytuację mniejszości narodowych. Aktywizacja polskiej mniejszości narodowej przypada na koniec lat 80. i początek 90. XX wieku. Stało się to za sprawą wpływu polityki *pierestrojki*. W wyniku przemian politycznych po 1989 roku zaczęły powstawać polskie stowarzyszenia zabiegające o odrodzenie narodowych tradycji i nauczanie języka polskiego.

Jerzy Rozenbaum w ciągu lat swej pracy, kolejno: w przychodni, szkole, a potem na uniwersytecie (na początku lat 60. ubiegłego stulecia podjął pracę w Instytucie Pedagogicznym, obecnym Uniwersytecie Narodowym) doskonale orientował się w sytuacji etniczno-językowej na wschodzie Ukrainy (w tym w Zaporozżu). Wiedział, że język młodego pokolenia, język dzieci i młodzieży to już raczej rosyjski. Wśród osób polskiego pochodzenia Rozenbaum spotykał osoby, które urodziły się w województwie chmielnickim, winnickim, żytomierskim, lwowskim albo na Białorusi, rzadziej były wśród nich osoby urodzone w Polsce. Wszyscy oni z różnych przyczyn i w różnym czasie znaleźli się w Zaporozżu, nauczyli się języka rosyjskiego, bali się mówić głośno po polsku, ich dzieci i wnuki prawie w ogóle nie znały tego języka. Powody tego stanu rzeczy już opisałam. Osoby w starszym wieku martwiły się, że gdy ich zabraknie, zostaną zerwane więzi rodzinne, starsi ludzie pragnęli mówić po polsku, a także odszukać swych bliskich w Polsce, chcieli móc mówić z nimi w języku ojczystym. Rozenbaum podczas spotkań z takimi ludźmi starał się być szczery w rozmowach, wspominał rodzinne strony, przy okazji pokazywał kartkę z rękopisem wiersza Broniewskiego. Jego działania służyły promowaniu polskiej kultury, trzeba však wyraźnie podkreślić, że wymagały sporej odwagi. Poza tym, już pod koniec lat 80., zabiegał o zorganizowanie nauczania języka polskiego na uczelni, wstępnie udawało mu się tylko dorywcze zorganizowanie zajęć w ramach koła językoznawców. Na spotkaniach koła szczególną uwagę przywiązywano przede wszystkim do języków romańskich, ale dyskutowano również zagadnienia polonistyczne. W ramach prac koła powstał – jako pomoc dydaktyczna dla studentów – mały słowniczek rosyjsko-francusko-polski, zawierający oprócz leksyki także dialogi. Obejmował on tylko 20 stron tekstu, ale należy go uznać za interesującą próbę opracowywania językowych zagadnień polonistycznych. Pod koniec 1992 roku pod przewodnictwem Rozenbauma i kilku innych osób powstało Zaporoskie Obwodowe Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, skupiające osoby, które chciały ocalić swoją kulturę i język od zapomnienia, w 1994 r. otwarto szkołę niedzielną przy Stowarzyszeniu, w której Jerzy Rozenbaum zaczął prowadzić zajęcia z języka polskiego i historii Polski. Na Zaporoskim Uniwersytecie Narodowym (ZNU) od samego początku założenia ZOSKP utworzono na zasadach współpracy gabinet języka polskiego, tak zwaną „Świątlicę Polską”, gdzie odbywały się i odbywają do dziś m.in. zajęcia szkoły niedzielnej. W zajęciach z języka

polskiego oraz w różnych inicjatywach kulturalnych biorą udział osoby w różnym wieku. Zajęcia prowadzone są w niedzielę od rana do południa i są bezpłatne. Przychodzą na nie osoby różnych narodowości, w tym często pochodzące z rodzin mieszanych. Jednym z istotnych elementów lekcji jest nauka piosenek, co daje sposobność, by przekazywać elementy tradycji, ale też, by ćwiczyć wymowę. W 2001 roku narodowość polską w obwodzie zaporoskim zadeklarowało 1,8 tysiąca osób, co stanowi 0,1% ogółu ludności w tym województwie. Nie jest to dużo, ale ta liczba osiągnęła taki pułap w dużej mierze dzięki działalności Jerzego Rozenbauma. Mimo podeszłego wieku i złego stanu zdrowia profesor starał się bez względu na pogodę przyjeżdżać na spotkania polonijne albo wyjeżdżać na wykłady, czy to na wieś, czy za granicę. Był znanym naukowcem w dziedzinie lingwistyki i metodyki nauczania języków obcych. Wykładał na uniwersytecie historię języka francuskiego, wstęp do filologii romańskiej, prowadził wiele językoznawczych badań naukowych. Siedzibą ZOSKP uczynił swój gabinet na uczelni, co przydawało stowarzyszeniu prestiżu. W ten sposób rosło zainteresowanie kulturą polską. Polityka Polski też sprzyjała takim działaniom. Na licznych spotkaniach ZOSKP Jerzy Rozenbaum dzielił się ze słuchaczami swoimi przeżyciami, wspominał przedwojenną ukochaną Warszawę i swoich nauczycieli z gimnazjum „Spójnia”. Wiele osób namawiało go, aby spisał swe doświadczenia, na co zawsze brakowało mu czasu. W końcu jednak zaczął notować swoje refleksje, dokumentując swoje życie i swoją nieustanną tęsknotę za krajem. Pisał doraźnie i dlatego tylko część z jego wspomnień została opublikowana.

Jego wielkim marzeniem, które bardzo chciał zrealizować, było napisanie książki na temat literatury polskiej XX wieku, podręcznika dla studentów filologów oraz dla wszystkich miłośników literatury. Właśnie dlatego ta książka powinna być napisana w dwóch językach: polskim i rosyjskim. Rozenbaum uważał, że polska literatura powinna być ukazana na tle historii literatury światowej. Badacz zrealizował swój pomysł i napisał książkę, która liczy ponad 300 stron tekstu w wersji polskiej i rosyjskiej. W swej pracy omawia trzy główne okresy: polską literaturę okresu „odnowienia” (1900–1918)<sup>7</sup>, literaturę okresu międzywojennego (1918–1939) i literaturę okresu wojennego i powojennego (1940–1980). Omówienie każdego z tych okresów poprzedza krótki przegląd historii literatury i kultury europejskiej, ponieważ Rozenbaum uznawał, że literatura żadnego narodu nie może rozwijać się bez związków z literaturą i kulturą innych narodów. Takie podejście stanowiło novum, gdyż pogląd ten był nietypowy jak na tamte

<sup>7</sup> Takie daty podał prof. J. Rozenbaum bez żadnych wyjaśnień. Pisze tylko, że „ostatnie dziesięciolecie XIX wieku charakteryzuje się dążeniem do neoromantyzmu”. Wygląda na to, że do okresu „odnowienia” włącza Młodą Polskę i wymienia ją jako czas rozkwitu polskiej liryki (wspomina między innymi utwory słabo znanego na Ukrainie Artura Oppmana) i bogatej twórczości teatralnej.

czasy, nie praktykowano bowiem takiego podejścia w podręcznikach radzieckich. Do książki dołączył Rozenbaum fragmenty utworów niektórych wybitnych pisarzy, poetów i krytyków literackich. W dużej mierze wykorzystał materiały z pracy Juliusza Kleina i Włodzimierza Maciąga *Zarys dziejów literatury polskiej*, liczne recenzje, przedmowy ukraińskich i rosyjskich autorów. Na końcu każdego z tematów zamieścił pytania do czytelników (studentów) oraz spis najważniejszych utworów i prac krytycznych.

Od momentu uzyskania niepodległości przez Ukrainę Jerzy Rozenbaum widział możliwość powstania i działania na tym terenie polskich ośrodków oświatowych dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Miał nadzieję, że wprowadzenie cyklu zajęć z literatury polskiej przyczyni się nie tylko do odrodzenia kultury polskiej w tym regionie, ale również zaznajomienia młodzieży ukraińskiej z literaturą i kulturą sąsiedniego narodu, co przecież sprzyja umocnieniu kontaktów kulturalnych.

Pracę tę poświęcił Henrykowi Wolpemu, swojemu ulubionemu nauczycielowi literatury polskiej w warszawskim gimnazjum „Spójnia” (późniejszemu profesorowi literatury na Uniwersytecie Warszawskim). W sierpniu 1996 roku postawił ostatnią kropkę w podręczniku, a w niecały rok później odszedł od nas. Miał wtedy 78 lat.

Nie ma już z nami Jerzego Rozenbauma, ale za jego sprawą powstały i działają na Ukrainie polskie stowarzyszenia kulturalne i ośrodki oświatowe. Nadal realizuje w Zaporozżu swe zadania zorganizowana przez niego szkoła niedzielna „Lech”, która od samego początku zarejestrowana była samodzielnie, co oznacza, że może funkcjonować jako niezależna jednostka. W zajęciach prowadzonych w szkole mogą brać udział wszyscy chętni. Poza lekcjami językowymi, instytucja ta zajmuje się również odnajdywaniem historycznych śladów polskości i pomaga w ustaleniu rodzinnych korzeni, co wzbudza szczególne zainteresowanie wśród uczącej się tu młodzieży.

Obecnie w szkole uczą się dwie grupy dziesięcioosobowe (wszystkie liczby podaję według stanu na rok 2012). Stale wzrasta zainteresowanie językiem polskim na Ukrainie. Na Uniwersytecie Zaporoskim języka polskiego (jako drugiego języka obcego) uczy się obecnie 24 studentów (w 2 grupach po 12 osób), w Zaporoskim Instytucie Ekonomii i Technologii Informacyjnych jest jedna grupa piętnastoosobowa; w różnych ośrodkach językowych, na przykład w Izbie Handlowej, zajęcia odbywają się w ciągu roku szkolnego, średnio od dwóch do czterech razy w tygodniu. Z całą pewnością można powiedzieć, że język polski staje się coraz popularniejszy, zwłaszcza wśród młodzieży. Dzieje się tak za sprawą prowadzonej na Ukrainie działalności polonijnej, której początek dali pierwsi działacze, realizując różne programy promujące kulturę polską. Istotną rolę odgrywają działania prowadzone przez stowarzyszenia przy wsparciu instytucji polskich, takich jak: Konsulat RP w Charkowie, Stowarzyszenie „Wspólnota

Polska”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” i innych, oraz we współpracy z władzami obwodu i miast. Niebagatelny wpływ na tę sytuację miał Jerzy Rozenbaum. Należy mieć nadzieję, że opublikowanie kiedyś jego książki o współczesnej literaturze polskiej uchroni od zapomnienia jego postać, ale też stanowić będzie ważne świadectwo odradzania się polskiej kultury na Ukrainie.

---



---

WHAT DOES IT MEAN TO BE A  
POLISH TEACHER IN SOUTH-EASTERN UKRAINE?

Ukraine is a multicultural and multiethnic country. Its eastern and western territories have been under the influence of entirely different cultures and ideas for a long time. South-eastern part of Ukraine is inhabited by over 130 national minorities, the distance between that part of Ukraine and Poland is 1000 kilometres. In 15th and 16th centuries Polish settlers (from Małopolska, Mazowsze and Wielkopolska) arrived to Zaporozhia. Industrial development has always been a characteristic feature of Zaporozhia. Ukraine was subjected to sovietization and russification. In the eastern part of Ukraine (including Zaporozhia) Polish population is dispersed and the relationship between generations got broken. Language assimilation was facilitated by the fact that the connection with one's own tradition and national community was lost. Since Ukraine regained its independence Polish cultural and educational centres have been organized there. One of the first such centres was led by Jerzy Rozenbaum.

**Keywords:** Ukraine, Zaporizhzhya, ethnic and cultural problems, multiculturalism, ethnic structure, Polish people, language policy mother tongue, cultural initiatives, Polonia activities

**Olga Pawluk** – absolwentka Akademii Inżynierskiej, wykładowczyni Zaporoskiego Instytutu Ekonomii i Technologii Informatycznych, doktorantka w Instytucie Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Śląskiego. Współzałożycielka Zaporoskiego Obwodowego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, od 2006 roku prezes Stowarzyszenia. Jej zainteresowania badawcze to: odrodzenie kultury polskiej na Ukrainie południowo-wschodniej, wielokulturowość i jej wpływ na kształtowanie tożsamości narodowej. Jest autorką *Losów*, książki poświęconej Polakom w Zaporozżu (Zaporozże 2006), redaktorką literacko-malarskich albumów *Nasza Polska 1* (2004), *Nasza Polska 2* (2006), *Zobaczyć świat oczami poety Adama Mickiewicza na Ukrainie* (2006).